

Krystyna PAWŁOWSKA

Politechnika Krakowska

Instytut Architektury Krajobrazu

Kraków, Polska

e-mail: pawlowska.krystyna@gmail.com

OGRÓD SENSORYCZNY

Każdy ogród w pewnym sensie jest ogrodem sensorycznym, ponieważ odbieramy go wszystkimi zmysłami. Nie zawsze jednak zdajemy sobie z tego sprawę, ponieważ zazwyczaj percepcja wzrokowa jest tak intensywna, że na niej skupiamy całą naszą uwagę. Niemniej wrażenia odbierane słuchem, węchem, dotykiem i smakiem towarzyszą zawsze postrzeganiu wzrokowemu; niekiedy je wzbogacając, a niekiedy zakłócając harmonię obrazu.

Mianem ogrodu sensorycznego określa się kompozycję tak zaprojektowaną, aby bodźce pozawzrokowe były użyte celowo i to w większym natężeniu niż zwykle. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do użytkowników niewidomych, ale ta podstawowa funkcja nie wyklucza szerokiego użytkowania ogrodów sensorycznych przez wszystkich. Można, więc powiedzieć, że obserwowana na świecie moda na tworzenie ogrodów sensorycznych oznacza generalne skupienie uwagi twórców na efektach adresowanych do innych niż wzrok zmysłów. Podobne tendencje pojawiają się również w dziełach z dziedziny tzw. Land Art¹ (sztuka przekształcania krajobrazu dla celów czysto artystycznych) i Public Art² (sztuka przeznaczona do stałego eksponowania pod gołym niebem w parku, na placu lub ulicy).

Zmysł słuchu wykorzystujemy w ogrodzie słuchając szumu strumieni, fontann, kaskad, wodospadów, wiatru w gałęziach, śpiewu ptaków, szelestu jesiennych liści czy chrzęstu żwiru pod nogami itp. Gdy zapada zmrok krajobraz dźwiękowy ogrodu staje się bardziej wyrazisty jakby głośniejszy niż poprzednio. Gdy mniej widzimy, zaczynamy więcej słyszeć, nasłuchiwać, odbierać dźwięki, które przedtem uchodziły naszej uwadze. Teraz one pomagają nam orientować się w przestrzeni i pozwalają zrozumieć choćby w niewielkim stopniu, jak odbierają przestrzeń niewi-

¹ <http://www.tate.org.uk/collections/glossary/definition.jsp?entryId=151>

² http://www.publicartfund.org/pafweb/about/about_paf.htm

domi. Trzask złamanej gałązki, który za dnia byłby zupełnie nieważny, teraz ostrzeża nas, że ktoś lub coś nadchodzi.

Zadziwiająca niekiedy orientacja niewidomych w przestrzeni możliwa jest między innymi dzięki perfekcyjnemu używaniu zmysłu słuchu. Dzięki niemu takie ważne dla orientacji pojęcia jak: przed – za, bliżej – dalej, pod – nad są dla nich zrozumiałe bez percepcji wzrokowej.

Ogrody sensoryczne zazwyczaj oferują wrażenie nie tylko dla oczu i uszu, ale także dla innych zmysłów. Bodaj najpopularniejsze są tak zwane ogrody zapachowe, które bywają częścią wielu ogrodów botanicznych lub parków publicznych na świecie, np. Brooklyn Botanic Garden w Nowym Jorku.

Dźwięk jako tworzywo w kompozycji ogrodu to prawdziwe wyzwanie dla projektantów. Oprócz naturalnych odgłosów pobudzanych siłą wody i wiatru, wydawanych przez ptaki i inne zwierzęta, można uwzględnić w projekcie specjalne ogrodowe instrumenty do uruchamiania przez użytkowników, szczególnie dzieci: dzwony, struny, fujarki, bębny itp. Dźwięki mogą wydawać nawierzchnie, mostki, fontanny itp. Park może być wyposażony w informację dźwiękową. Nie można też zapominać o muzyce granej czy odtwarzanej chętnie w scenerii ogrodowej. W tej dziedzinie z pewnością jest jeszcze wiele do wymyślenia i zrealizowania.



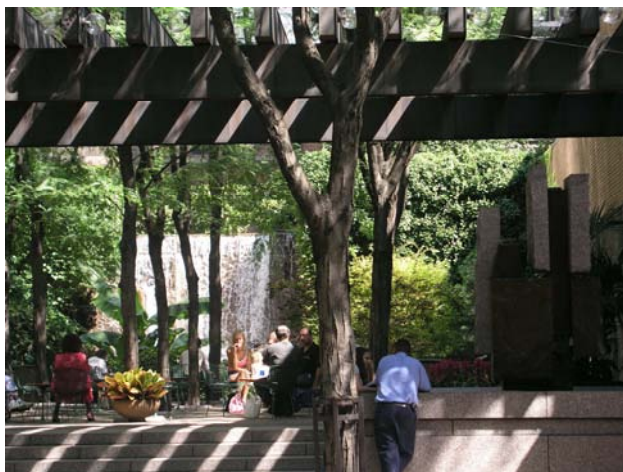
Fot. 1. Brooklyn Botanic Garden – ogrodowe instrumenty dla dzieci
Photo 1. The Brooklyn Botanic Garden – garden instruments for children
Autor K. Pawłowska

Przykładem małego w sensie rozmiarów, lecz wybitnego dzieła sztuki ogrodowej ze szczególnym wykorzystaniem warstwy dźwiękowej jest GreenAcre Park – jeden tzw. kieszonkowych parków (*pocket parks*) w Nowym Jorku.

Manhattan – jeden z najintensywniej zabudowanych obszarów na świecie jest miejscem pracy ogromnej liczby ludzi, którzy w godzinach pracy wypełniają miliony pomieszczeń w niebotycznych drapaczach chmur. Wszyscy ci ludzie mniej więcej o tej samej porze opuszczają swoje biurowce, aby gdzieś w mieście zjeść lunch. Od wiosny do jesieni ludzie ci ze styropianowymi pudłami w jednej i plastikowymi kubkami w drugiej ręce, szukają miejsca, gdzie mogliby usiąść przy stoliku na świeżym powietrzu i w miłej, relaksującej atmosferze zjeść lunch. Nie łatwo znaleźć takie miejsce, nie łatwo zabezpieczyć odpowiednie przestrzenie dla tej lawiny ludzi szukających choćby skrawka zieleni. Zatem każdy jej skrawek jest na wagę złota.

Manhattan jest miejscem wypełnionym permanentnym szumem i hukiem, co bardzo wyraźnie daje się odczuć, gdy np. tramwaj wodny, którym przemierzamy East River, zbliża się do Manhattanu. Potem, gdy już jesteśmy na wyspie, przestajemy o tym myśleć, ale nie znaczy to, że przestajemy słyszeć i że ów huk nie jest dla nas męczący. W tych warunkach zaprojektowanie i urządzenie małego ogrodu, który pozwoliłby naprawdę zapomnieć, że jesteśmy w tym ludzkim ulu, jest wielkim wyzwaniem. Przede wszystkim trzeba wygospodarować działkę, która z punktu widzenia ekonomiki nieruchomości jest przecież cennym miejscem na kolejny wieżowiec. Z tym problemem zmagają się administracja Nowego Jorku przy pomocy specjalnych zachęt podatkowych dla inwestorów.

Problem projektowy po mistrzowsku rozwiązali architekci krajobrazu Hideo Sasaki, Harmon Goldstone projektując GreenAcre Park. Na działce wielkości jednego budynku, zamkniętej z dwu stron ścianami szczytowymi wieżowców, a z trzeciej wysokim murem granicznym, zaprojektowali małe publiczne ogrodzenie spełniające doskonale swoje zadanie. Najważniejszym elementem tego założenia jest spadający z wysokości 7,6 m wodospad (kaskada), umieszczony na owym granicznym murze w głębi działki. Gdy wchodzimy po kilku stopniach z ulicy na powierzchnię palcu, widzimy go w głębi, przed sobą. Ściany boczne porastają bujne pnącza, a wzdłuż ścian płynie woda. Pionowe powierzchnie ścian bocznych ograniczające tego typu wnętrza miejskie bywają kilkakrotnie większe niż powierzchnia pozioma, dlatego pnącza porastające ściany tworzą większy biologicznie czynny zasób zieleni niż trawniki. W przypadku GreenAcre Park, trawników w ogóle nie ma – plac jest wybrukowany. Ma kilka poziomów, które obniżają się w kierunku wodospadu tak, że najniższy z nich położony jest ok. 4 m poniżej poziomu ulicy.



Fot. 2. GreenAcre Park widziany od strony ulicy Brooklyn

Photo 2. The GreenAcre Park seen from the Brooklyn Street
Autor K. Pawłowska



Fot. 3. GreenAcre Park w Nowym Jorku – dolny taras

Photo 3. The GreenAcre Park in New York – bottom terrace
Autor K. Pawłowska

Tu znajdujemy się w otoczeniu bujnej zieleni, nie słyszymy niczego innego prócz szumu wodospadu, a w powietrzu unoszą się rozpylone kropelki wody. Czujemy się doskonale, autentycznie zapominamy, że jesteśmy w środku Manhattanu. Na wszystkich poziomach rozstawione są stoliki i fotele ogrodowe. To świetne miejsce odpoczynku, bardzo chętnie odwiedzane przez nowojorczyków. Charakterystyczne jest, iż bywalcy spontanicznie ustawiają tak swoje fotele, żeby patrzeć na wodospad, a nie na ulicę.

Koncepcja GreenAcre Park to mistrzowskie wykorzystanie efektu powiązania percepcji zmysłowej: wzrokowej, słuchowej, zapachowej i dotykowej. Park ten, jak również Paley Park urządzone na podobnej zasadzie, znajduje się na liście najlepszych parków świata ogłoszonej przez amerykańską organizację Project for Public Space.¹

Idea ogrodów sensorycznych jeszcze nie jest w Polsce popularna. Po trwającym pół wieku upadku, sztuka ogrodowa odzyskuje swoją rangę bardzo powoli, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę parki publiczne. Wciąż władze samorządowe znajdują pilniejsze potrzeby niż urządzenie zieleni, wciąż wyobrażenia wielu urzędników nie wykraczają poza fatalny stereotyp drzewek sadzonych w czynie społecznym i placów zabaw dla dzieci z urządzeniami podobnymi do narzędzi tortur.

Inicjatywy podejmujące idee ogrodu sensorycznego są eksperymentami² lub pozostają jako projekty narysowane na papierze, lecz nie zrealizowane. Takim projektem są ogrody sensoryczne w Niepołomicach zaprojektowane jako praca dyplomowa przez Dorotę Kuczko.³ Jest to park publiczny zlokalizowany na tak zwanych Błoniach Niepołomickich – płaskim terenie położonym na dolnym tarasie doliny Wisły. Od południowego zachodu ogranicza je stroma skarpa podbudowująca panoramę Niepołomic położonych na tarasie górnym. Ze szczytu tej skarpy, w kierunku północnym, ku Wiśle roztacza się szeroki, sprzyjający kontemplacji widok.

Projekt parku proponuje wbudowanie w tę skarpe obiektu kubaturowego, z kawiarnią, świetlicą i punktem informacyjnym oraz zapleczem sanitarnym i gospodarczym. Na dachu mieści się platforma widokowa z szerokim widokiem na błonia z ogrodem sensorycznym na pierwszym planie. Przed obiektem zaprojektowano plac składający się z 5 promieniście rozłożonych sektorów adresowanych do 5 zmysłów. Plac zamknięty jest wysoką pergolą gęsto porośniętą pnączami, zbudowaną na planie półkola. 5 bram w ścianie pergoli prowadzi do 5 ogrodów, wśród których odnajdujemy ogród słuchu. Relief w kształcie ucha umieszczony na nawierzchni placu, na osi bramy upewnia nas, że wybraliśmy ogród słuchu. Przy bramie znajdujemy także tablicę z reliefem przedstawiającym narys ogrodu i opisem w języku Braille'a. Właśnie w ogrodzie dźwiękowym wykorzystana jest Drwinka – jedyna rzeczka płynąca przez błonia. Naturalny bieg rzeki przecięto sztucznymi kaskadami, aby „wydobyć” z płynącej wody jak najwięcej dźwięku. Użyto też wody sztucznie poruszanej przy pomocy pompy, tworząc fontanny – igraszki wodne uru-

¹ Amerykańska organizacja pozarządowa zajmująca się przekształcaniem przestrzeni miejskich zdominowanych ruchem kołowym na miejsca spotkań ludzi – parki i place publiczne <http://www.pps.org/>

² http://pl.wikipedia.org/wiki/Ogr%C3%B3d_Do%C5%9Bwiadcz%C5%84_w_Krakowie

³ Praca dyplomowa D. Kuczko pt. *Ogrody sensoryczne na Błoniach Niepołomickich*, wyk. na kierunku Architektura krajobrazu na Politechnice Krakowskiej pod kier. K. Pawłowskiej. Kraków 2005

chamiane przez użytkownika. Na ścieżki i mostki wybrano materiały i konstrukcje budowlane wydające pod nogami charakterystyczne dźwięki. Idąc ścieżką użytkownik może uruchamiać rozmaite instrumenty rozmieszczone w „tunelu muzycznym”, czyli serii bram-obręczy. Są to dzwonki, struny, cymbały, gongi itp. W pobliżu oczka wodnego utworzonego poprzez spiętrzenie Drwinki, ustawiona jest seria rur – fujarek sporządzonych z rozmaitych materiałów, wydających dźwięki o różnych barwach. Są pomyślane jako instrumenty perkusyjne i dęte zarazem. Przy mocnym wietrze grają same, ale można też wydobyć z nich dźwięki przez uderzanie.



Ryc.1. Projekt ogrodów sensorycznych na Błoniach Niepołomickich. Ogrody słuchu i smaku
Fig.1. The project of sensory gardens on Niepołomice Grasslands. The gardens of hearing and the taste

Niezależnie od zaprojektowanej scenarii dźwiękowej, w ogrodzie możemy się spodziewać głosów ptaków, szumu traw, wiatru w gałęziach oraz innych naturalnych dźwięków. Jeśli weźmie się jeszcze pod uwagę możliwość poruszania się po ogrodzie pod dyktando odtwarzanego w słuchawkach głosu przewodnika, otrzymamy pełny obraz dźwiękowej warstwy krajobrazu tego ogrodu. Mogą się nim cieszyć zarówno widzący jak i niewidomi.

Ogrody adresowane do pozostałych 4 zmysłów są równie pomysłowe. Łączy je ścieżka poprzeczna umożliwiająca przechodzenie między nimi i wyrażająca naturalne związki wszystkich zmysłowych składników percepcji.

Miejmy nadzieję, że przyjdzie czas na zakładanie takich parków w Polsce. Nie jest to przedsięwzięcie szczególnie kosztowne w porównaniu z parkami tradycyjnymi, ale ogrody sensoryczne wymagają większych nakładów na utrzymanie, a także umiejętności i staranności ze strony gospodarzy w trakcie późniejszego użytkowania.

Przykładem krajobrazu miejskiego o dość niezwykłych cechach dźwiękowych jest pomnik ofiar holocaustu w Berlinie, wzniesionego w 2005 roku, według projektu Petera Eisenmana. Nie jest to koncepcja adresowana do zmysłu słuchu, ale na zasadnie przedziwnej gry percepcyjnej między formą przestrzenną a człowiekiem ma specyficzny związek z warstwą dźwiękową krajobrazu miasta.

Monument ten oglądany z zewnątrz, tak jak ogląda się zwykle obiekt architektury lub rzeźbę, jest niezrozumiały i niejaki. Widzimy, bowiem rozstawione według geometrycznego porządku na kwadratowym placu, szare prostopadłości betonu o podobnej, ale nie identycznej wysokości. Są znacznie niższe od człowieka, więc patrzymy na nie z góry, ogarniając wzrokiem cały plac.

Bryły są tak rozstawione, że między nimi można błądzić, jak w labiryncie, po sieci krzyżujących się ścieżek. Gdy wejdziemy między betonowe bloki, po chwili orientujemy się, że powierzchnia, po której stąpamy jest mocno sfalowana. Generalnie jednak posuwając się ku środkowi labiryntu schodzimy w dół, tak, że bryły stają się w końcu znacznie wyższe od nas. W otwierających się coraz to nowych perspektywach: przed nami, za nami, w prawo i w lewo pojawiają się na moment inni zwiedzający, a na sfalowanym bruku dramatycznie układają się cienie szarych brył. Teraz jesteśmy wewnątrz pomnika, gdzie mimo braku jakiegokolwiek słownego przekazu na temat treści monumentu, panuje bardzo specjalny, trudny do opisanego nastrój. To on powoduje, że ludzie, jak na komendę zniżają głos do szeptu lub po prostu milczą.

Potem gdzieś na drugim krańcu placu wyłaniamy się znów na powierzchnię i znów patrzymy ponad bryłami – jesteśmy na miejskim placu, gdzie trzeba mówić bardzo, bardzo głośno, aby przekrzyczeć huk charakterystyczny dla wielkiego miasta.



Fot. 4. Pomnik ofiar holokaustu w Berlinie
Photo 4. Monument of victims of holocaust in Berlin
Autor K. Pawłowska

Sugerowany formą dzieła scenariusz zwiedzania jest w tym przypadku niezwykle skuteczny. Owo powolne wchodzenie w głąb, wprowadza nas niepostrzeżenie w nastrój powagi i zadumy. Osiągnięcie takiego efektu bynajmniej nie było łatwe, ponieważ wokół pomnika toczy się absolutnie nie sprzyjające skupieniu, głośne i pospieszne życie miasta. Wszystko udało się jednak znakomicie.

Krajobraz jest to fizjonomia środowiska. Jeśli przyjmiemy taką, używaną przez architektów krajobrazu definicję, należy konsekwentnie stwierdzić, że sformułowanie „krajobraz dźwiękowy” ma charakter metaforyczny. Częstka „obraz” każe odwoływać się do zmysłu wzroku, a nie słuchu. Nie zważając jednak na te terminologiczne subtelności, należy stwierdzić, że współpraca tych 2 zmysłów w doświadczaniu przestrzeni była, jest i będzie niezwykle pożyteczna. Świadome wykorzystanie tej współpracy w projektowaniu nie tylko ogrodów, lecz także innych form zagospodarowania przestrzeni to interesujące wyzwanie dla projektantów.

SUMMARY

THE SENSORY GARDEN

In a sense, every garden is a sensory garden, as we grasp it with all the senses. A fact we do not always realise, as in most cases our visual perception is so

intensive that we focus all our attention on this single sense. Nevertheless, the sensations received by the faculties of hearing, smelling, touching, and tasting accompany the visual perception at all times: sometimes enriching it, and every so often breaking the harmony of the image.

The notion of the sensory garden defines a composition designed so that the non-visual stimuli were used purposefully and to a greater intensity than standard. It is of special importance when we consider the visually impaired user, yet this basic function does not exclude the broad use of sensory gardens by all and sundry. It may therefore be said that the globally noticeable trend to create sensory gardens means in general focusing of the creators' attention on those impacts of the garden that are addressed to senses other than sight.

The sense of hearing is used in a garden for listening to the murmur of the fountains, streams, cascades or waterfalls, whistling of wind in the branches, bird-song, the rustle of autumn leaves, the crackle of gravel under the foot, etc. At nightfall, the sonic landscape of the garden comes more to the fore, becoming more pronounced and louder than before. The less we see, the more we begin to hear and to listen to, picking the sounds that earlier would have escaped our attention. Now they let us become oriented in the space, at the same time letting us understand at least to a small degree how the blind perceive space. Now the crack of a broken twig that in daylight would be entirely insignificant warns us that someone or something is coming closer.

The special orientation of the visually impaired that at times amazes us is possible, among other reasons, thanks to the wonderful use of the faculty of hearing. It is thanks to hearing that the visually impaired find such notions as before–behind, closer–farther, under–over, etc. – so very important for orientation understandable without visual perception.

In most cases sensory gardens offer sensations for more senses than just the eye and the ear. Possibly the most popular are the so-called fragrance gardens that form parts of numerous botanical gardens and public parks all over the world.

Sound in the capacity of the material in garden composition is a true challenge for the designer. Besides the natural sounds, whether activated by the force of the water and/or wind or issued by birds and other animals, the design may include special garden instruments to be triggered or operated by the user, and especially by children: bells, strings, reed pipes, drums, etc. The sounds issue from surfaces, bridges, fountains, etc. Moreover, the park may be furnished with sonic information. Not to forget the live or recorded music eagerly played in garden scenery. There is definitely plenty to imagine, invent, and implement in the field.

An example of an eminent work of the art of gardening making a very special use of the sonic layer is Greenacre, one of New York's so-called pocket parks. This tiny park huddled amongst skyscrapers is a true oasis of greenery, offering authentic relaxation achieved, among other features, thanks to the perfect use of the murmur of its waterfall.

An example of a major development including the sonic element is the design of the sensory garden in Niepołomice developed as a diploma project at the Institute of Landscape Architecture of the Kraków University of Technology. It is a garden composed of five parts, each of which is addressed to a different sense. Thus one of it is the sonic garden encompassing plenty of original effects available to us through the sense of hearing.